

Strategia Open Source Unii Europejskiej: szansa dla Polski, by objąć rolę lidera

Odpowiedź SUSE na konsultacje publiczne dotyczące Strategii Open Source UE (COM(2026) 503)

Podmiot składający: SUSE Polska Sp. z o.o., Postępu 21, 02-676 Warszawa

Kontakt: [REDACTED]

Data: 21 lipca 2026

Adresat: Ministerstwo Cyfryzacji, Gabinet Ministra (konsultacje@cyfra.gov.pl)



O SUSE

SUSE jest firmą tworzącą otwarte oprogramowanie, założoną w 1992 roku, z siedzibą w Unii Europejskiej. Od ponad trzech dekad budujemy i utrzymujemy fundamentalną warstwę oprogramowania: systemy operacyjne, platformy kontenerowe i wirtualizacyjne, infrastrukturę brzegową, infrastrukturę sztucznej inteligencji oraz narzędzia do zabezpieczeń i administracji, na których europejskie rządy, banki, przedsiębiorstwa energetyczne, podmioty ochrony zdrowia i producenci przemysłowi opierają swoje najbardziej krytyczne systemy. SUSE Linux Enterprise Server oraz SUSE Rancher są dziś wdrożone produkcyjnie w sektorach krytycznych w Polsce i w całej Unii. Jesteśmy największą firmą tworzącą otwarte oprogramowanie z siedzibą w Europie i aktywnie kontrybuujemy do tzw. upstream. Łatwo to sprawdzić choćby na przykładzie jądra Linux - krytycznego komponentu, od którego zależy cała gospodarka - gdzie SUSE regularnie jest na liście organizacji z największym wkładem, a wśród firm z UE ma największy wkład.

Mamy interes w tych konsultacjach i mówimy o nim wprost. SUSE sprzedaje subskrypcje, wsparcie i usługi wokół otwartego oprogramowania. Przynosi to nam korzyść, gdy podmioty publiczne mogą wybierać otwarte oprogramowanie na uczciwych warunkach. Zaznaczamy ten interes tutaj, ponieważ nasza dalsza argumentacja nie ma już z nim nic wspólnego. Opiera się ona na strukturze rynku, na operacyjnej rzeczywistości utrzymywania krytycznych systemów oraz na własnych priorytetach Polski określonych w Strategii Cyfryzacji Państwa przyjętej 18 czerwca 2026 roku.

Warto też odnotować, że w wymagających środowiskach instytucji publicznych technologie SUSE są obecne od lat. Jednostki takie jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Finansów, Narodowy Fundusz Zdrowia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji czy Bank Gospodarstwa Krajowego, wykorzystują SUSE Linux Enterprise Server, SUSE Linux Enterprise Server for SAP, SUSE Rancher Suite i wiele innych naszych rozwiązań. Polska nie rozpoczyna drogi w kierunku otwartego oprogramowania od zera - wiele kluczowych elementów jest już wdrożonych i działa.



Uwaga wprowadzająca: suwerenność jest przede wszystkim kwestią rynkową, a dopiero potem polityczną

Zależność Europy od niewielkiej liczby dostawców spoza UE jest często przedstawiana wręcz jako przykład strategicznej luki. Własne dane Komisji opisują tę sytuację bez eufemizmów: Unia pozostaje zależna od dostawców spoza UE w ponad 80 procentach swoich produktów, usług i infrastruktury cyfrowej; udział europejskich dostawców chmury spadł z 29 procent w 2017 roku do 15 procent w 2022 roku i nigdy się nie odbudował, a Unia wydaje rocznie około 264 miliardów euro, w znacznej mierze na pozaeuropejskie, zastrzeżone (proprietary) rozwiązania IT. To nie są wskaźniki rynku, który działa efektywnie. To wskaźniki efektów sieciowych, kosztów zmiany dostawcy i pakietowania usług, które zamykają nabywców w uzależnieniu i wykluczają konkurentów.

Dla Polski stawka jest wysoka. Kraj o silnym sektorze IT i dużej puli talentów open source ma bezpośredni interes w tym, aby kolejne etapy wdrożeń infrastruktury cyfrowej, suwerennej chmury, przemysłowej sztucznej inteligencji oraz krytycznego oprogramowania leżącego u ich podstaw, zostały zakupione w sposób utrzymujący konkurencyjność dostawców - a nie utrwalający pozycję garstki zewnętrznych podmiotów. Ostatnie lata pokazały, jak szybko zależności technologiczne mogą zostać przekształcone w instrumenty nacisku na państwa i jak łatwo kraj może znaleźć się pod wpływem decyzji i łańcuchów dostaw kontrolowanych przez zewnętrznych graczy. Najtrwalszą odpowiedzią na tę słabość nie jest jednak dotowanie - jest nią rynek, na którym nabywca może zmienić dostawcę bez konieczności odbudowywania wszystkiego od zera.

W tym miejscu stykają się dwie idee przewijające się przez całą naszą odpowiedź:

Pierwsza z nich jest natury operacyjnej: suwerenność jest cechą dotyczącą relacji między organizacją, a jej technologią - nie stałym atrybutem produktu. Mierzy się ją: szybkością wyjścia (exit velocity), czyli tym, jak szybko i jakim kosztem organizacja może opuścić dostawcę; oraz zdolnością do zmiany kierunku (pivotability), czyli tym, jak łatwo może dostosować swoje systemy, gdy zmieniają się warunki. Architektura oparta na otwartym oprogramowaniu wspiera obie te metryki, ponieważ kod, który wielu dostawców może uruchamiać, audytować i utrzymywać, to kod, który nabywca może łatwo przenieść gdzie indziej.

Druga idea dotyczy popytu: technologiczne uzależnienie Europy trwa nie dlatego, że brakuje suwerennej podaży, a dlatego, że popyt jest nieskoordynowany. Ludzki talent, kod, działające systemy i modele komercyjne - te wszystkie elementy Polska już posiada. Ale brakuje skoordynowanego sygnału popytowego. A zamówienia publiczne są miejscem, z którego ten sygnał się wysyła.

Polscy eksperci również doszli do tych wniosków. [Raport z 2026](#) roku autorstwa Polskiej Sieci Ekonomii, "Cyfrowa racja stanu", dokumentuje koszt obecnego stanu domyślnego: deficyt Polski w handlu produktami cyfrowymi przekroczył 60 miliardów złotych w 2025 roku, a przy obecnych trendach kraj wkrótce będzie wydawał więcej na import technologii cyfrowych, niż na import wszystkich surowców energetycznych razem wziętych. W 2024 roku roczny koszt budowy i utrzymania systemów IT w samej administracji publicznej przekroczył 7 miliardów złotych - z czego znaczna część opuszcza kraj jako płatności na rzecz zagranicznych dostawców, nie tworząc krajowych kompetencji ani aktywów. Jednocześnie raport prognozuje



wzrost kosztów usług cyfrowych o około 12 procent rocznie - 76 procent wzrostu w ciągu pięciu lat. W raporcie tym zaproponowano, aby zamówienia publiczne stosowały kaskadowy test suwerenności oparty na interoperacyjności, otwartych standardach, otwartych API, oprogramowaniu na licencjach darmowych lub open source, przenoszalności danych oraz zdolności do wyjścia. Jest to ten sam tok rozumowania, na którym jest oparta niniejsza odpowiedź, ale wypracowany niezależnie w Polsce: szybkość wyjścia i elastyczność, zabezpieczone przez open source i weryfikowane w momencie zakupu.

Otwarte oprogramowanie nie jest bynajmniej jedyną kartą, jaką ma w ręku Europa. Jednak w warstwie infrastruktury jest to karta decydująca, ponieważ to właśnie ta warstwa określa, czy suwerenność cyfrowa jest operacyjnie realna - czy też pozostaje jedynie pustą deklaracją. Polska ma wyjątkowo dobrą pozycję, by tę kartę zagrać.

1. Strategia Open Source Unii Europejskiej jest najlepsza na świecie i co to oznacza dla Polski

W naszej ocenie Strategia Open Source UE (dalej: Strategia lub Strategia UE) jest najbardziej dopracowanym instrumentem tego rodzaju, jaki wypracowano na świecie. Żadna inna jurysdykcja nie przedstawiła w jednym spójnym dokumencie tak dogłębnego zrozumienia tego, jak otwarte oprogramowanie jest tworzone, utrzymywane, zabezpieczane i przekształcane w wartość dodaną - czy to publiczną czy prywatną. W szczególności program dotyczący utrzymania i zrównoważonego rozwoju, a konkretnie proponowany Instrument Utrzymania Otwartego Oprogramowania (Open Source Maintenance Instrument), w połączeniu ze zobowiązaniem ENISA do zmapowania krytycznych zależności, wprost podejmuje temat strukturalnego problemu dotyczącego całej gospodarki: komponenty, od których wszyscy zależą, zbyt często utrzymywane są przez niedofinansowanych wolontariuszy. Dostrzeżenie, że blisko połowa europejskich commitów kodu pochodzi od firm zatrudniających mniej niż 50 osób i że firmy te napotykają strukturalne bariery w zamówieniach i skalowaniu, jest trafną diagnozą tego, gdzie rynek zawodzi.

Dwie kwestie kontekstowe mają znaczenie dla tego, jak Polska powinna interpretować ten dokument.

1. **Po pierwsze**, ponieważ Strategia jest Komunikatem, a nie Rozporządzeniem, wyznacza ona kierunek, intencje finansowania oraz ramy monitorowania, ale nie nakłada wiążących zobowiązań prawnych na państwa członkowskie. Jej moc sprawcza zależy od instrumentów, które wciąż przechodzą przez proces legislacyjny - przede wszystkim od aktu w sprawie rozwoju chmury i sztucznej inteligencji (Cloud and AI Development Act, CADA, COM(2026) 502), oraz od delegowanych i wykonawczych aktów prawnych, które nie zostały jeszcze opracowane. Oznacza to, że wszędzie tam, gdzie Strategia posługuje się językiem zachęty („promować”, „wspierać”, „podnosić świadomość”), o praktycznym rezultacie przesądzi to, co administracje krajowe zdecydują się zbudować i kupić. Nie jest to bynajmniej zarzut wobec samego dokumentu - jest to powód, dla którego działania krajowe mają realne znaczenie. Strategia jest tylko zestawem planów, a faktyczna budowa odbywa się na poziomie



państw członkowskich.

2. **Po drugie**, są obszary, w których żałujemy, że unijni prawodawcy nie poszli dalej. W szczególności w kwestii mocniejszego powiązania celów wdrożeniowych Strategii z mierzalnymi zobowiązaniami zakupowymi oraz jasnego powiedzenia, że otwarte standardy, aby miały znaczenie, muszą być wolne od opłat licencyjnych i możliwe do wdrożenia poprzez otwarte oprogramowanie. W tych punktach Polska może działać bezpośrednio, a w kilku aspektach jej własna Strategia Cyfryzacji Państwa (dalej: Strategia Polski) już idzie o krok dalej niż tekst Komisji. W tym właśnie kryje się szansa: nie czekać na Brukselę, lecz przejąć inicjatywę.

Cztery cele wyznaczone przez Strategię (wykorzystanie open source dla suwerenności technologicznej; wzmocnienie społeczności i branży open source; otwarcie administracji publicznej; oraz wzmocnienie standardów i współpracy międzynarodowej), ściśle pokrywają się z dwoma celami dotyczącymi oprogramowania open source, które Polska przyjęła w sekcji 4.6 swojej Strategii Polski. Pozostała część niniejszej odpowiedzi jest zgodna z tą strukturą i dla każdego z celów wskazuje, w jakich obszarach Polska i UE są już zbieżne oraz co Polska może zrobić, aby przejąć inicjatywę.

2. Wykorzystanie open source dla suwerenności technologicznej: powiązanie ambicji Polski z CADA

Gdzie Polska i UE już są zbieżne

Strategia Polski precyzyjnie diagnozuje zasadniczy problem: Polska ma silny sektor IT, lecz w niewielkim stopniu wykorzystuje otwarte oprogramowanie, nie posiada kompleksowych ram instytucjonalnych i jest jednym z niewielu państw UE nieposiadających własnej strategii na open source. Strategia Polski wskazuje na otwarte oprogramowanie jako narzędzie suwerenności cyfrowej, zmniejszające zależność od konkretnego, komercyjnego oprogramowania, zwiększające przejrzystość i kontrolę oraz obniżające koszty - a na dowód przywołuje polskie otwarte modele językowe oraz wkład polskich programistów w otwarte narzędzia i systemy operacyjne. Strategia UE dochodzi do tego samego wniosku z poziomu Unii i zobowiązuje się do rozbudowy Open Internet Stack oraz do stworzenia narzędzi pozwalających organizacjom oceniać suwerenność ich cyfrowych łańcuchów dostaw.

Gdzie Polska ma szansę przewodzić

Najważniejszą rzeczą, jaką Polska może zrobić, jest zapoznanie się z tą strategią w połączeniu z CADA, a konkretnie z proponowanymi przez CADA przepisami dotyczącymi zamówień publicznych. Strategia Open Source wyznacza kierunek; CADA jest miejscem, w którym znajduje się wiążący mechanizm popytowy. Podejście Open Source First w zamówieniach - czyli zasada, zgodnie z którą podmiot publiczny ocenia, czy istnieje kwalifikujące się rozwiązanie open source, zanim domyślnie sięgnie po zakup rozwiązania zastrzeżonego - jest instrumentem, który przekształca deklarowaną ambicję Polski w rynkową rzeczywistość.



Warto tutaj zatrzymać się i dokładnie wyjaśnić, dlaczego jest to metoda sprzyjająca wolnemu rynkowi i swobodzie, a nie arbitralny wybór na rzecz konkretnej branży. Analizując obecny stan widać jasno, że zasada "neutralności w momencie zamówienia" w praktyce nie istnieje: domyślnym zachowaniem w europejskich administracjach publicznych jest uzależnienie od jednego dostawcy (single-supplier lock-in) – czyli najmniej neutralny z możliwych rezultatów. Licencja zastrzeżona wiąże nabywcę z jednym dostawcą. Natomiast otwarty kod może być wspierany, audytowany i utrzymywany przez wielu dostawców konkurujących o ten sam kontrakt – w tym firmy, które budują na tym kodzie własnościową wartość dodaną.

Open Source First nie wybiera rozwiązań otwartych kosztem własnościowych. Wybiera rynek konkurencyjny zamiast rynku przejętego przez jednego gracza. Niczego nie zakazuje, nie nakazuje żadnego produktu i nie wskazuje żadnego faworyta. Przywraca konkurencję na zdominowanych rynkach cyfrowych. Dla rządu ceniącego otwartą konkurencję i wolną przedsiębiorczość jest to ruch otwierający rynek, a nie interwencja przeciwko niemu.

Europa zastosowała już tę logikę wcześniej. Dyrektywa w sprawie usług płatniczych zmusiła banki do otwarcia dostępu do struktury danych o rachunkach, a narzucone standardy otwartej bankowości przełamały dominację dotychczasowych graczy i otworzyły drzwi dla fali nowych podmiotów. Zasada Open Source First przenosi tę samą pro-konkurencyjną logikę o jedną warstwę głębiej: otwarta bankowość uczyniła dane przenośnymi; open source czyni przenośnym samo oprogramowanie, co pozwala podmiotowi publicznemu zmienić dostawcę, a nie jedynie przenieść swoje pliki.

Nasza rekomendacja dotycząca tego celu: Polska powinna umiejscowić CADA oraz zasadę zamówień publicznych „Open Source First” (wyrażoną jako udokumentowaną, podlegającą audytowi kontrolę typu „comply-or-explain”) jako centralny mechanizm zapewniający suwerenność i wartość biznesową – do których realizowania zobowiązuje się już w ramach własnej Strategii Polski. Wspiera to bezpośrednio cel 4.6.1(d) tejże strategii, czyli zobowiązanie do określania zasad przetargów IT, które będą wspierać wykorzystanie open source w jasno określony i rozliczalny sposób. Nada to też operacyjny kształt kaskadowemu testowi suwerenności zaproponowanemu już w polskiej debacie publicznej, zmieniając go z papierowego kryterium w udokumentowane kroki w każdym postępowaniu.

3. Wzmocnienie polskiej branży open source: głównym argumentem jest tu szansa na rozwój polskiego biznesu

Gdzie Polska i UE już są zbieżne

Cel 4.6.2 Strategii Cyfryzacji Państwa jest w istocie polityką przemysłową dla open source: instrument finansowania dla firm, organizacji i programistów budujących otwarte oprogramowanie i otwarty sprzęt; wsparcie dla otwartych systemów sztucznej inteligencji i ich wdrażania w administracji; wsparcie dla otwartych rozwiązań dla samorządu, łączące pomoc dla lokalnych firm i lokalnych władz; oraz promocję polityki open source w kraju i za granicą. Strategia UE proponuje komplementarne instrumenty: akceleratorzy biznesu open source, wsparcie w doprowadzaniu projektów do dojrzałości komercyjnej poprzez Europejski



Fundusz Konkurencyjności, oraz Instrument Utrzymania Otwartego Oprogramowania na potrzeby utrzymania krytycznych komponentów.

Gdzie Polska ma szansę przewodzić

Dowody na to, że takie podejście się opłaca nie są bynajmniej spekulatywne. Francja zobowiązała swoje administracje do preferowania open source na mocy Circulaire 5608 w 2012 roku, po czym badanie Harvard Business School zmierzyło jego efekty: wzrost o blisko 600 000 kontrybucji open source rocznie, roczny wzrost liczby startupów związanych z IT o 9-18 procent oraz roczny wzrost zatrudnienia w IT o 6,6 - 14 procent. Ten wzrost konkurencyjności był efektem ubocznym konsekwentnie stosowanego sygnału popytowego w zamówieniach publicznych. Deklarowanym celem dyrektywy była redukcja kosztów; rozwój krajowych firm technologicznych był niejako produktem ubocznym przekształconego popytu. Dla kraju posiadającego takie zasoby talentów w branży open source jak Polska jest to rzecz szczególnie istotna: skoordynowany krajowy sygnał popytowy nie tylko zmniejsza zależność, lecz buduje krajową branżę zdolną sprzedawać do całej Europy.

I tu właśnie docieramy do największego atutu Polski: dużej i kompetentnej puli programistów open source. W obecnych warunkach znaczna część tego talentu pracuje na projekty, których decydenci są zewnątrz, a zyski wyprowadzane z kraju. Ale krajowa branża open source, wsparta krajowym sygnałem popytowym i połączona z rynkiem Unii, może przekształcić tę pulę z zasobu eksploatowanego przez innych w firmy dostarczające suwerenną technologię administracjom publicznym, bankom i instytucjom krytycznym w całej UE. Polska ma szansę być nie tylko konsumentem europejskiej suwerennej technologii, lecz także jej dostawcą.

Nasze rekomendacje dla tego celu:

1. **Filar pierwszy**, traktować firmy open source jako kluczowych interesariuszy w tworzeniu polityki cyfrowej. Polska powinna zapewnić firmom open source i ich przedstawicielom stałe miejsce w projektowaniu polityki cyfrowej, zasad zamówień i kryteriów technicznych, poprzez laboratoria polityczne, w których współpracowaliby praktycy i prawodawcy - zgodnie z propozycją zawartą w Strategii UE. Firmy, które odpowiedzą na sygnał popytowy, są jednocześnie podmiotami najlepiej przygotowanymi, by podpowiedzieć rządowi, jak ten sygnał dobrze skonstruować.
2. **Filar drugi**, zostać pełnoprawnym członkiem Digital Commons EDIC. Polska jest obecnie jednym z siedmiu obserwatorów Konsorcjum na rzecz Europejskiej Infrastruktury Cyfrowej „Digital Commons” (DC EDIC). Status obserwatora pozwala Polsce uczestniczyć w Zgromadzeniu i przystępować do grup roboczych - ale nie daje Polsce głosu w zarządzaniu, ani też możliwości nabycia udziałów czy współfinansowania aktywów. Pełne członkostwo zapewniłoby Polsce miejsce w organie, który będzie wdrażał, utrzymywał i rozbudowywał Digital Commons w państwach członkowskich, dokładnie w momencie, gdy decyzje są podejmowane. Dla kraju zamierzającego zbudować krajową branżę open source i eksportować suwerenne rozwiązania różnica między byciem członkiem, a obserwatorem to różnica między kształtowaniem wspólnej europejskiej platformy, a pasywnym przyjmowaniem tego, co zdecydują inni.
3. **Filar trzeci**, zharmonizować polski instrument finansowania z unijnym Instrumentem Utrzymania Otwartego Oprogramowania (IUOO). Planowany przez Polskę instrument finansowania otwartego sprzętu i oprogramowania (cel 4.6.2a) powinien zostać zaprojektowany tak, aby współdziałał z IUOO oraz z mapowaniem zależności



krytycznych przeprowadzanym przez ENISA, tak aby polskie fundusze wspierały komponenty, które rzeczywiście pełnią funkcję nośną dla infrastruktury polskiej i europejskiej, zamiast dublować wysiłki.

4. Otwarcie administracji publicznej: OSPO, repozytorium oraz popyt na audytowalne, utwardzone oprogramowanie

To cel, w którym Strategia Polski jest najbardziej szczegółowa i w którym decyzje projektowe podjęte teraz przesądzą, czy dzisiejsze ambicje wytrzymają próbę czasu.

Gdzie Polska i UE już są zbieżne

Cel 4.6.1 Strategii Cyfryzacji Państwa zobowiązuje do utworzenia Biura Programów Otwartego Oprogramowania (Open Source Programme Office - OSPO) koordynującego open source w administracji publicznej; do inwentaryzacji obecnego i planowanego wykorzystania open source; do programu przyjmowania open source i otwartych standardów obejmującego projekty pilotażowe; do rozliczalnych zasad przetargów wspierających open source; oraz do zweryfikowanego pod kątem bezpieczeństwa repozytorium open source dla polskiej administracji.

Polska podjęła już pierwszy krok instytucjonalny: Zarządzeniem nr 5 Ministra Cyfryzacji z dn. 17 kwietnia 2026 roku powołała Zespół do spraw rozwoju, upowszechniania i wsparcia wdrażania w sektorze publicznym rozwiązań typu open source. Zespół ten jest organem pomocniczym, którego zakres zadań odpowiada podstawowym funkcjom sektorowego OSPO: opracowywanie analiz, rekomendacji i wytycznych; koordynowanie wdrożeń i implementacji pilotażowych; wspieranie współpracy między podmiotami publicznymi oraz na poziomie międzynarodowym; opiniowanie projektów aktów prawnych, a także - co ma tu kluczowe znaczenie - przygotowywanie kryteriów i rekomendacji do wykorzystania w zamówieniach publicznych. Strategia UE zbudowana jest na tej samej architekturze: wzmacnia własne OSPO Komisji oraz Sieć OSPO Sektora Publicznego UE, przywołuje zasadę „publiczne pieniądze, publiczny kod” (public money, public code) i łączy krajowe katalogi z Katalogiem Rozwiązań Open Source UE.

Gdzie Polska ma szansę przewodzić

Trzy elementy projektowe zasługują na podkreślenie.

1. **Po pierwsze**, należy nadać organizacji OSPO stały charakter, zapewnić jej odpowiednie zasoby oraz jasny mandat w zakresie zamówień publicznych. Polska wykonała pierwszy krok: Zespół powołany przez Ministra Cyfryzacji 17 kwietnia 2026 roku pełni już funkcje OSPO, a jego zakres wprost obejmuje przygotowywanie kryteriów i rekomendacji do wykorzystania w zamówieniach publicznych. Jest on jednak ukonstytuowany jako organ doradczy, jego członkowie pełnią funkcje bez wynagrodzenia i może on zostać zmieniony lub rozwiązany późniejszym zarządzeniem. W obecnej formie bliżej mu do sieci koordynacyjnej niż do biura o zdolności



operacyjnej. Ta luka ma kluczowe znaczenie, ponieważ słaba pozycja w suwerenności sektora publicznego nie jest przypadkowym wynikiem ograniczeń technologicznych. Jest to kumulacja długotrwałych działań w zakresie zamówień publicznych: utrwalony schemat, w ramach którego kupuje się zamknięte rozwiązania od jednego dostawcy, a tym samym wyklucza się konkurencyjne, otwarte opcje, które zapewniają elastyczność i możliwość łatwego wyjścia (czyli wspomniane na początku *pivotability* oraz *exit velocity*). Zmiana tego nawykowego zachowania jest kluczowym celem i jest to problem związany przede wszystkim z zamówieniami publicznymi, a dopiero w drugiej kolejności problem organizacyjny.

Punktem odniesienia na poziomie Unii jest unijny akt w sprawie rozwoju chmury i sztucznej inteligencji (CADA), którego Artykuł 44 przewiduje sieć OSPO sektora publicznego, choć w obecnym brzmieniu przepis ten ma charakter koordynacyjny, a nie wiążący - i z tej dokładnie przyczyny projekt operacyjny musi zostać ustanowiony na poziomie krajowym.

W wymiarze operacyjnym biuro powinno uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji dotyczących zamówień publicznych, dysponując uprawnieniami do weryfikacji przetargów i zapytań ofertowych przed ich ogłoszeniem, tak aby specyfikacje – czy to z założenia, czy w wyniku dziedziczenia – nie wykluczały kwalifikowanej, suwerennej opcji opartej na oprogramowaniu open source; powinno ono również pełnić proaktywną rolę w zakresie pozyskiwania rozwiązań, wyszukując i przedstawiając urzędnikom ds. zamówień publicznych suwerenne alternatywy oparte na oprogramowaniu open source, korzystając z polskiego repozytorium zweryfikowanego pod kątem bezpieczeństwa oraz łącząc się z katalogiem rozwiązań open source UE. OSPO, które tylko organizuje spotkania i doradza, pozostanie jedynie mało istotną siecią koordynacyjną. Natomiast OSPO posiadające realny mandat, wyposażone w kompetencje prawne, techniczne, bezpieczeństwa i zamówień publicznych niezbędne do jego realizacji, ma potencjał sprawczy - a właśnie sprawczość jest tym, co jest potrzebne, żeby dać prawdziwy wybór polskim zamawiającym. Niemiecki ZenDiS stanowi użyteczny model organu krajowego zbudowanego właśnie w oparciu o tę logikę.

2. **Po drugie**, traktować zweryfikowane pod kątem bezpieczeństwa repozytorium jako problem konsumowalności (dostępności do bezpośredniego użycia), a nie tylko problem katalogowania. Zaangażowanie Polski w tworzenie zweryfikowanego pod kątem bezpieczeństwa repozytorium oprogramowania open source (Cel 4.6.1e) jest całkowicie słuszne, natomiast należy zwrócić uwagę na kluczową cechę, która decyduje o tym, czy takie instrumenty ostatecznie działają: administracja publiczna nie kupuje pojedynczych komponentów - kupuje kompletne rozwiązanie, które ktoś pakietuje, zabezpiecza, utrzymuje i za które ostatecznie odpowiada. I jakkolwiek Europa dobrze radzi sobie z tworzeniem komponentów, znacznie słabiej radzi sobie ze składaniem ich do postaci instalowalnych, wspieranych rozwiązań, które organ publiczny, bank lub podmiot z sektora obronnego może faktycznie nabyć, wdrożyć i za które weźmie odpowiedzialność. Firmy takie jak SUSE inwestują właśnie w to, by europejska oferta oprogramowania open source była w tym właśnie sensie konsumowalna: utwardzona, wspierana, audytowalna, spełniająca standardy sektorów krytycznych. Aby polskie repozytorium służyło administracji publicznej, energetyce, bankowości czy obronności, każda jego pozycja powinna wykazywać, że istnieje komercyjna ścieżka wsparcia, odnotowywać gdzie rozwiązanie jest już pełnoskalowo wdrożone, oraz zawierać jasne oznaczenie poziomu bezpieczeństwa. Wymogiem naturalnie przewijającym się przez wszystkie te obszary jest audytowalne, utwardzone

oprogramowanie dla zadań, w których awaria jest niakceptowalna. Jest to standard, który muszą spełniać operatorzy krytyczni, i jest to standard, który powinno uwzględniać również repozytorium.

3. **Po trzecie**, należy połączyć repozytorium z katalogiem UE oraz z projektami pilotaży. Otwarte rozwiązania samorządów lokalnych w Polsce (Cel 4.6.2d) oraz planowane dotacje na projekty pilotażowe stanowią naturalne pole do testów. Projekty pilotażowe powinny preferować rozwiązania nadające się do instalacji, objęte wsparciem komercyjnym oraz posiadające przejrzystą ścieżkę utrzymania, a ich wyniki powinny zasilać polskie repozytorium i łączyć się z katalogiem rozwiązań open source UE, tak aby to, co sprawdziła jedna polska jednostka samorządowa, mogła ponownie wykorzystać inna, a polskie rozwiązania zyskały widoczność w całej Unii.

5. Standardy i współpraca międzynarodowa: Polska jako twórca, a nie odbiorca

Gdzie Polska i UE już są zbieżne

Strategia UE zobowiązuje się, w nadchodzącej rewizji Rozporządzenia w sprawie normalizacji europejskiej, do lepszego włączenia społeczności open source w proces ustalania standardów oraz do zapewnienia, by niektóre standardy można było wdrożyć w oprogramowaniu open source. Strategia Polski zobowiązuje się do promowania polityki open source na arenie międzynarodowej, m.in. poprzez konkursy na rozwiązania open source (Cel 4.6.2e).

Gdzie Polska ma szansę przewodzić

Dwa działania nadałyby temu kierunkowi konkretny kształt.

1. **Po pierwsze**, należy nalegać, aby "otwarte standardy" oznaczały że są one wolne od opłat licencyjnych i dają się wdrożyć poprzez otwarte oprogramowanie. Specyfikacja, której nie można wdrożyć w modelu open source, wyklucza konkurencję niezależnie od tego, gdzie znajdują się dane i kto podpisuje umowę. Ponieważ Polska sama określa kryteria otwartych standardów w swoim programie wdrażania i w zasadach przetargowych, ugruntowanie tej definicji chroni konkurencyjność, którą cała strategia ma na celu zapewnić. Warto zwrócić uwagę jak zrobili to Niemcy w ramach swojego Deutschland Stack, gdzie domyślnymi formatami dokumentów są otwarte formaty.
2. **Po drugie**, zaangażować się bezpośrednio w europejską agendę interoperacyjności już teraz, podczas gdy jest ona w trakcie poprawek. Europejskie Ramy Interoperacyjności (European Interoperability Framework) są poddawane przeglądowi w celu dostosowania ich do Rozporządzenia w sprawie Interoperacyjnej Europy oraz do nowych priorytetów dotyczących suwerenności technologicznej i sztucznej inteligencji w usługach publicznych. Jest to szansa dla państwa członkowskiego, które chce kształtować, a nie tylko przyjmować, zasady dotyczące transgranicznego łączenia się cyfrowych usług publicznych. Zachęcamy polski zespół do zaangażowania się w ten przegląd oraz do współpracy z kierującymi nim przedstawicielami Komisji, a także do wyraźnego uwzględnienia w nim priorytetów Polski, dotyczących oprogramowania



open source i interoperacyjności. Konsultacje i przegląd trwają; właśnie teraz jest odpowiedni moment, aby na nie wpłynąć.

6. O co prosimy Ministerstwo

Strategia UE dotycząca oprogramowania open source to wyjątkowy projekt, a polska Strategia Cyfryzacji Państwa, w rozdziale poświęconym oprogramowaniu open source, stanowi jedno z bardziej ambitnych zobowiązań krajowych w Unii. Oba dokumenty są już ze sobą ściśle powiązane. Teraz nadszedł czas na realizację, która jest zadaniem zarówno na szczeblu krajowym, jak i europejskim.

Konkretnie SUSE rekomenduje, aby Ministerstwo:

- odczytywało Strategię Open Source łącznie z CADA i potraktowało audytowalną, opartą na formule comply-or-explain domyślną zasadę "Open Source First" w zamówieniach jako mechanizm odblokowujący zarówno suwerenność, jak i wartość biznesową dla Polski;
- oparło się na zespole utworzonym w kwietniu 2026 r. (Zespół do spraw rozwoju, upowszechniania i wsparcia wdrażania w sektorze publicznym rozwiązań typu open source), nadając polskiej organizacji OSPO stały charakter i zapewniając jej odpowiednie zasoby, a także przyznając jej wyraźny mandat w zakresie zamówień publicznych – zarówno strategiczny, jak i operacyjny – w celu ustanowienia kryteriów zamówień dotyczących oprogramowania open source oraz weryfikacji ofert przetargowych i zapytań ofertowych, tak aby nie wykluczały one suwerennych opcji opartych na oprogramowaniu open source, z odniesieniem do art. 44 CADA;
- zaprojektowało repozytorium wokół instalowalnych, wspieranych, audytowalnych rozwiązań, spełniających standardy sektorów krytycznych, zweryfikowane pod kątem bezpieczeństwa i połączone z katalogiem UE;
- zharmonizowało polski instrument finansowania open source z unijnym Instrumentem Utrzymania oraz z mapowaniem zależności przez ENISA;
- nadało firmom open source stałą rolę w tworzeniu polityki cyfrowej;
- przeszło ze statusu obserwatora do pełnego członkostwa w Digital Commons EDIC oraz
- zaangażowało się jak najszybciej w przegląd Europejskich Ram Interoperacyjności.

SUSE już teraz inwestuje w tę zadania, angażując realne zasoby i mobilizując bazę europejskich firm, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że to firmy będą musiały odpowiedzieć na sygnał popytowy natychmiast po tym, kiedy rządy go wyślą. Jasne preferencje w zakresie zamówień publicznych ze strony Polski powiedziałyby rynkowi, co budować, a firmy takie jak nasza są gotowe odpowiedzieć.

Chętnie podejmiemy bezpośrednią rozmowę z Gabinetem Ministra oraz ministerialnym zespołem open source na temat którejkolwiek z powyższych rekomendacji oraz tego, jak polskie zasoby talentu w open source można przekształcić w krajową branżę dostarczającą suwerenną technologię klasy produkcyjnej - dla samej Polski, całej Europy oraz świata.

